

1/50/2008

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Ryszard Tomczyk

redaktor naczelny
tel. 055 232 72 30

Zbigniew Tomasz Szmurło

przewodniczący kolegium
e-mail: pressart@poczta.onet.pl

Grzegorz Baranowski

tel. 055 643 04 01
e-mail: gbaranowski@lexart.pl

Jarosław Denisiuk

e-mail: jarden@poczta.onet.pl

Jan Miłoszewski

e-mail: miloszewski@interia.pl

ADRES REDAKCJI:

Ryszard Tomczyk

82-300 Elbląg, ul. Ratuszowa 6/4
e-mail: etygiel@interia.pl
tel. 055 232 72 30

Zbigniew Tomasz Szmurło

e-mail: pressart@poczta.onet.pl

WYDAWCA:

© Stowarzyszenie
Elbłąski Klub Autorów

SKŁAD KOMPUTEROWY:

(łamanie, korekta, grafika)

DAKART - Pracownia Projektowa

Jerzy Gawryolek, tel. 055 235 41 65
e-mail: j.gawryolek@dakart.pl

Druk:

ZP Elgraf Elbląg

Oddano do druku: 27.02.2008 r.

SPIS TREŚCI

- 5 Bohdan Wrocławski • „Jabłonie”
7 Ryszard Tomczyk • 50 razy TYGIEL
13 Anna Martuszevska • -*”Pomyślności i radości...”*
19 Lam QuangMy • Wiersze
25 Tadeusz Zienkiewicz • Śladami ojca
33 ks. Stefan Ewertowski • Zdemaskować antychrysta!
40 Andrzej Chodubski • Aktualność zjawiska repatriacji
53 Wojciech Kajtoch • Literaturoznawcze poszukiwania zatraconej tożsamości
56 Janusz Hochleitner • „Kult Świętych” - w perspektywie „bohaterów kulturowych”
62 Ryszard Tomczyk • „Z wojen Henryka Świętego”
76 Zbigniew T. Szmurło • „Czarny Ogród”
88 Leonard Przyjemski • Z „Museum of Hysterics”
91 Wioleta Engler • „Nazwy rzek i jezior w granicach Elbląga”
95 Ryszard Tomczyk • „Wczoraj i dziś zakładu poligraficznego Stefana Szmita”
100 Izabela Seredocha • „Misja i jej znaczenie w funkcjonowaniu uczelni”
106 Ryszard Tomczyk • „Calineczka” i „Opowieść Wigilijna”
110 Ryszard Tomczyk • „Życie to nie maraton”
112 Ryszard Tomczyk • „Misterium tożsamości” L.L. Przychodzkiego
116 Janusz Maria Moździerz • „Oczekiwanie”
122 Katarzyna Budryś • „Kwiat z ulicy Kwiatowej”
124 Filip Gawliński • „Grafika wrocławska”
128 Jarosław Denisiuk • „Wywróżone z żołądków. Od metafory znaku do metafory materii”
135 Ryszard Tomczyk • „Inicjatywa niefrasobliwa”
137 Jan Miłoszewski • „Jak Roman Fus karmił wykastrowanego kota”
142 Janusz Charytoniuk • „Moje pierwsze lata w Elblągu”

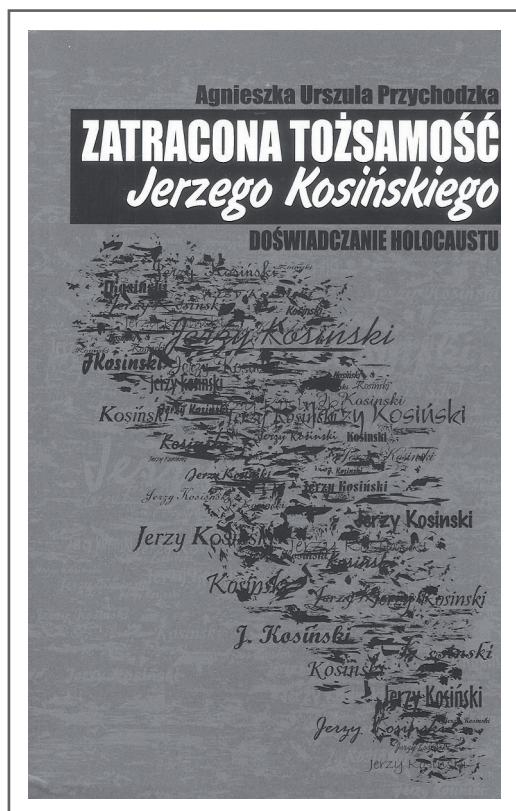
- 8.K. Kersten, *Międzypaństwowe przesiedlenia ludności w XX wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1966, nr 1
- 9.K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Warszawa 1974
- 10.M. Latuch, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955-1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*, Warszawa 1961
- 11.*Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, pod red. E. Jaźwińskiej, M. Okólskiego, Warszawa 2001
- 12.W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczypospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002
- 13.*Migracje. Historia. Kultura*, pod red. J. Zamojskiego, Warszawa 2002
- 14.*Migracje powrotne Polaków. Powroty czy rozczarowania?* pod red. K. Iglückiej, Warszawa 2002
- 15.D. Mostwin, *Trzecia wartość: formowanie się nowej tożsamości polskiego emigranta w Ameryce*, Lublin 1983
- 16.M. Niemyska, *Wychodźcy po powrocie do kraju*, Warszawa 1936
- 17.M. Olechowicz, *Repatriacja i reemigracja do Polski po wojnie*, „Praca i Opieka Społeczna” 1950, t. XXIV, nr 1-2
- 18.*Return Migration. Journey of Hope or Despair?* (International Organization for Migration), pod red. B. Ghosh, Geneva 2000
- 19.J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939-1986*, Gdańsk 1990
- 20.*The Politics of Return. International Return Migration in Europe*, pod red. D. Kubat, New York 1984
- 21.W. Theiss, *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919-1923*, Warszawa 1991
- 22.A. Walaszek, *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Polonijne” 1983, z. 7
- 23.J. Wałęga, *Deportacje i przesiedlenia*, Rzym 1945
- 24.K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Odzyskanych. Studium socjologiczne*, Poznań 1962
- 25.K. Żygulski, *Stara i nowa ojczyzna repatriantów*, „Przegląd Socjologiczny” 1959, t. XIII



Jerzy Jakubów - „Karkonoska zamieć”, drzeworyt, patrz str.112 - „Misterium tożsamości”
L. L. Przychodzkiego

Wojciech Kajtoch

Literaturoznawcze poszukiwania zatraconej tożsamości



Jerzy Kosiński (1933-1991), polski Żyd, emigrant (od 1956 r.), pisarz tragicznie zmarły samobójczą śmiercią, znany w USA i na świecie od drugiej połowy lat sześćdziesiątych wieku dwudziestego - pojawił się w naszej świadomości czytelnicznej w latach dziewięćdziesiątych. Od 1989 do 1996 roku przetłumaczono na język polski i wydano 10 jego najważniejszych książek (m.in.:

„Malowany ptak”, „Kroki”, „Wystarczy być”, „Diabelskie drzewo”, „Pustelnik z 69. ulicy”, „Randka w ciemno” itd.), przetłumaczono solidną monografię o nim (J. P. Sloan: „Jerzy Kosiński”), a Jonanna Siedlecka opublikowała poświęconą jego osobie (przy czym nader niezwykłą) biografię „Czarny ptasior”. Jego twórczość dziś jest stale obecna na księgarskich półkach, lecz ostatnio nie wzbudza jakichś wyjątkowych namietności, choćby takich jak w poprzedniej dekadzie. Można powiedzieć, że już zapoznaliśmy się z nim, podyskutowaliśmy o nim, znaleźliśmy dla niego w naszym obrazie literatury w miarę stabilne miejsce.

Książka Agnieszki Urszuli Przychodzkiej „Zatracona tożsamość Jerzego Kosińskiego. Doświadczenie holocaustu” (Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Łódź 2006) świadczy o tym, że od niedawna, po okresie ostrych sporów (w tym zarzucania pisarzowi antypolonizmu) próbujemy go także zrozumieć.

Zazwyczaj zrozumienie takie może przybierać kształty: analizy dzieł (strukturalistyczno-genologicznej, tekstologicznej, stylistycznej lub innej); analizy historyczno-literackiej, zakładającej wyznaczenie miejsca, zajmowanego przez książki autora w strukturze danej epoki literackiej oraz danego literackiego prądu, a na koniec zainteresowania czysto biograficznego, badającego życie autora na tle jego epoki, ze szczególnym uwzględnieniem momentów, stanowiących o genezie jego utworów.

Z „MUSEUM OF HYSTERICIS“ Leonarda Przyjemskiego

Leonard Przyjemski, nazywany w Elblągu po prostu Leszkiem, to znany artysta polskiej awangardy artystycznej z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W latach 1970 – 74 czynnie współpracował z Galerią El. Znany był też, co odnotowują historycy i krytycy sztuki polskiej, z kontestatorskich akcji powołanej przez siebie wraz z Anastazym (Bogdan Wiśniewski), osobliwej, bulwersującej - NIEISTNIEJĄCEJ PRZYTAKUJĄCEJ GALERII „TAK” (1970 – 74). Wielokrotnie pisano na ten temat (m.in. zob. R. Tomczyk, „Satyrykon Elbląski” – w. „Tygiel” nr 14/14 z 1994 r.), ale i gorszono się i oburzano. Przyjemski jest także twórcą równie prowokacyjnego i stanowiącego tyleż przedłużenie co i kontynuację „GALERII „TAK”-MUSEUM OF HYSTERICIS -zatem czegoś w rodzaju ironicznego pogotowia w warunkach szaleństw współczesnej kultury i cywilizacji. Od połowy lat 70. artysta wraz z żoną mieszka w Niemczech. Tu realizuje wystawy, osobliwe wydawnictwa, katalogi i albumy, stąd wysyła w świat komunikaty i oświadczenia w rodzaju: „Cały świat buduje MUSEUM OF HYSTERICIS”. Nie traci kontaktu z Polską i Elblągiem. Reaguje też na obszary zakłamań, w których – niestety – mieli swój udział także twórcy - przyjaciele z czasów PRL. Oto materiał pochodzący z ostatnich jego przekazów albumowych. (rt)

W 1970 roku w Bydgoszczy powstała GALERIA „NIE”, NIEZALEŻNA GALERIA NIEISTNIEJĄCA. Autorami byli: Leon Romanow, Ryszard Wieteki, Anastazy Wiśniewski. Po niedługim czasie, wiosną 1970, Leonard Przyjemski, Anastazy Wiśniewski informują oficjalnie o powołaniu kolejnej galerii: NIESISTNIEJĄCEJ PRZYTAKUJĄCEJ GALERII „TAK”. Piszą wspólnie tekst-program GALERII „TAK”. Na prośbę Anastazego Wiśniewskiego, Leonard Przyjemski (Leszek) umieszcza nazwiska w odwrotnym porządku alfabetycznym. Tekst Leonard Przyjemski rejestruje oficjalnie w Bydgoskim Urzędzie Cenzury. Koszt druku artyści płacą po połowie. NIEISTNIEJĄCA PRZYTAKUJĄCA GALERIA „TAK” druk rozsyła w całą Polskę. ŻYCIE LITERACKIE Kraków, Nr. 970-1970, s.14 w dziale plastyka, zamieszcza druk w całości.

GALERIA „TAK” | BYDGOSZCZ WARSZAWA WROCLAW - POZNAŃ

Nieistniejąca przecinek galeria przytakująca

**Galeria „Tak” przytakuje wszystkim
poczynaniom artystycznym**

**Tak przecinek tak przecinek tak przecinek
Przecinek tak przecinek tak przecinek tak**

Czas zrobi swoje przecinek

**Galeria „Tak” prosi o zgłaszanie
Wszelkich poczyznań artystycznych**

Przecinek w celu przytaknięcia przecinek

Przecinek

TAK

Przecinek

**Galeria „Tak”
Bydgoszcz
przy Śniadeckich
POLAND
Kierownictwo
być może artystyczne**

**Anastazy
Wiśniewski
Leonard
Przyjemski**

**Komitet Doradczy
nie został
jeszcze powołany,
a składa się
z wybitnych twórców**

Sp. Pr. „Drukarnia” — Bydg. Zam. 1535/79 Um. Pz/1984

PROGRAM GALERII „TAK” 1970 Iesnek Przyjemski Anastazy Wiśniewski

druk programowy
Nieistniejącej Przytakującej Galerii „TAK”, 1970

„Życie to nie maraton...” (spektakl z piosenkami M. Grechuty)



od lewej: Lesław Ostaszkiewicz, Marcin Tomasiak,
Marta Masłowska, Tomasz Kobiela, Beata Przetocka

Już składając 50. numer „Tygla” pozwalamy się przez teatr zaprosić na trzecią już premierę sezonu. Tym razem skorzystano z kameralnej sceny teatru by zaprezentować program wokalny-muzyczny, poświęconym liryce śpiewanej Marka Grechuty, artysty odbywającego już po swojej śmierci w r. 2006 kolejne triumfalne tournée po całym kraju.

Marek Grechuta miał rzesze fanów, o czym przypomina się, cytując ze sceny korespondencje pozostałych w smutku jego wielbicieli. Wymykał się jednak wszelkim zaszukadkowiom, Przede wszystkim był równocześnie piosenkarzem, poetą i kompozytorem, zaczynał zaś się tam, gdzie zaczynało się słowo poetyckie – szansa na porozumienie z ludźmi i światem o sprawach tyleż intymnych, co i uniwersalnych.

Pod względem nawiązań był lokowany wśród współczesnych, żonglujących różnymi

aktualnymi konwencjami stylistycznymi, jak i wśród wyraziście klasycyzujących, a wywodzących się tyleż z jazzu co i rocka. Wiemy też, że i o osobliwości stylu Grechuty, budzącego w dalszym ciągu tyle fascynacji, stanowi nieustanne oscylowanie między fakturami wokalnymi z lekka tylko ubarwionymi i ściszonymi a frazami orgiastycznie barwnymi i melodycznie oszalałymi i trwale osiadającymi w naszej pamięci. Szczególnie też wpisuje się w tradycję romantyczną czy romantyzującą, o czym świadczy przecież nie tylko sięganie do tekstów Mickiewicza, ale i interpretacje Grechuty, trwała obecność w jego piosenkach np., szarych czy czerwonych melancholii, skłonność do fantasmagoryzowania, pasja sięgania uczuć i wzruszeń, zmienność tonów, dążenie do ekspresji. Jaki by jednak nie był – zawsze Grechuta pozostanie niezwykły i po prostu „swoją własny” w uwrażliwieniu na sprawę człowieka, na zmienność świata i jego



manipuluje piątka aktorów) jest Tatiana Kwiatkowska, zaś aranżacji muzycznej Robert Obcowski. Obsadę wykonawczą stanowi zespół w składzie: Marta Masłowska, Beata Przewłocka, Tomasz Kobiela, Lesław Ostaszkiwicz i Marcin Tomasik.

Inklinacje muzyczno-wokalne elbląskiego zespołu od lat mają swoją wysoką renomę, co stanowi jedną z najlepszych jego tradycji. I tym razem wykonawcy błysnęli

sens, na przemijanie i smutek istnienia. Stąd też i jego piosenki - acz narzucające obowiązek nadziei i optymizmu a nawet radości - są też pełne egzystencjalnej trwogi, lęku przed nieznanym, i świadomości kresu, przypadku na ogół przychodzącego za wcześnie czy nie w porę - jak owo rozwiązanie wygrane w spektaklu znaczącym, pełnym ekspresji finałem np. równoznacznym ze zgaszeniem światła... Skądinąd piosenki te - co stanowi tym razem niewątpliwą zasługę wykonawców - w większości pozostają niejednoznaczne. Stąd też ból istnienia czy poczucie niepewności dochodzą do głosu nawet w dowcipach i żartach. Boć i piękno, i dobro są zwodnicze. że nie należy przypisywać szczególnej wagi do tego, co jest, jako że *ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy*. Bo najważniejsze jest, jak brzmią słowa innej piosenki, by żyć mocno i intensywnie, jako że chwile życia być może są jedynym ofiarowanym nam darem. Że należy spokojnie przyjąć od losu zarówno światło, jak i ciemność i mrok - taki właśnie jaki zalega na sali, oznajmiając finał w momencie, gdy jeszcze nie jesteśmy do tego przygotowani. Skądinąd światło i punktujące, i kolorowe i wędrujące za piosenkami, i jaskrawe, i sączące się w półtonach stanowi przy czarnym okotowaniu tła niebagelny czynnik ekspresji, acz szkoda, że przy naświetlaniu postaci prawie wyłącznie od góry i zamykaniu nieraz w głębokim cieniu partii dolnych (niekiedy efekt monotonii) miejscami zanadto dramatyzuje zawartości utworów.

Autorem scenariusza jak i reżyserem przedstawienia jest Andrzej Ozga, twórca elblązanom już znany, niedawny inscenizator „Calineczki”. Autorką scenografii (stelaż lekkich wielofunkcyjnych ekranów, którymi stosownie do potrzeb

i przygotowaniem wokalem, i wzajemnym sprzężeniem barwy głosu, i kulturą wokalną, i doskonałością interpretacji, w której wszelkie możliwe środki (pozy, gesty, działania choreograficzne, ruchy, zmiany w zakresie napięcia głosu, ściszenia słowa, fortissima itp.) nie ilustrują przecież tekstów, wspaniale przecież służąc ich komentarzowi. Świetna jest przy tym dyscyplina wykonania - i ta w zakresie wokalem, pozwalająca na piękne, by nie rzec - cudowne!, pełne harmonii brzmienie wspólnych fraz melodycznych, jak i na wykonywanie pozostających w quasi dialogu parad indywidualnych Właśnie taki rodzaj wokalnego szlif w sprzęgu z efektami ruchu, mimiki i pantomimy ożywionych efektami światła dobywa z piosenek nastroj, - słowem jednoczy odbiorców ze sztuką.

Publiczność długo oklaskiwała twórców przedstawienia, dzięki któremu sensy na ogół znanych piosenek, ale odbieranych w niefraszobliwym klimacie harmidrów domowych, nie zawsze ujawniały swoją głębię. Poziom prezentacji był w wysokim stopniu wyrównany. Mimo to najsilniej oklaskiwałem Beatę Przewłocką, aktorkę tu w najwyższym stopniu doświadczoną, co i świeżą, z wysoką zrecznością wyczarowującą nastroje oraz swobodnie żeglującą wśród tonacji Dotyczy to również Lesława Ostaszkiwicza, swobodnie obracającego się wśród kalejdoskopu widowiska, nienagannego w użytkowywaniu środków ekspresji i równie przekonującego zarówno we frazach brzmiących forte, jak i w ściszeniach.

Przedstawienie pt. „A-na -was splyną obłoki”-, scen. i reż. Andrzej Ozga, sc. Tatiana Kwiatkowska. Prem. 26 stycznia 2008-01-27